

## GAZETA

## 10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostockie  
Egzekucja obowiązkowa

## Wykretna odpowiedź Sowietów na notę polską i śledztwo w 3 tygodnie po włamaniu do poselstwa

MOSKWA, 5.3. Nota komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Z.S.S.R., złożona dnia 4 b. m. poselstwu polskiemu w Moskwie, a będąca odpowiedzią na notę polską z 25 lutego w sprawie

włamania się do gmachu poselstwa,

po dłuższym wstępie przedstawiającym stan faktyczny zajścia, zawiadamia rząd polski, iż dotychczasowe śledztwo przeciwko aresztowanemu Pietrowowi, wykazało, iż

jest to złodziej zawodowy, 7-krotnie karany.

Obecnie śledztwo idzie w kierunku wykrycia jego współni-

ków i będzie zakończone w przepisany dwutygodniowy terminie, poczem sprawa zostanie oddana do sądu.

Nota zaznacza, iż poselstwo

w Moskwie, może za pośrednictwem „Narkomindielu“ (komisarjat spraw zagranicznych) otrzymywać stale informacje, co do przebiegu i wyniku śledztwa

oraz, że przedstawiciele poselstwa będą mogli osobiście śledzić rozprawę sądową.

\*

Dnia 3 b. m. przybył do gmachu poselstwa polskiego w Moskwie sędzia śledczy, Gorin, w towarzystwie wyższego urzędnika Narkomindielu, Morsztyna, w celu przeprowadzenia na miejscu śledztwa pierwsiastkowego w sprawie włamania w nocy z 16 na 17 lutego.

Sowiety gotowe do wojny  
17 milj. ludzi pod bronią

Dziennik angielski „Daily Mail“ ogłasza wywiad z jednym z wybitnych ekspertów wojskowych rosyjskich, który był jednym z głównych doradców głównego sztabu armii czerwonej.

Oświadczył on, że Sowiety są w stanie w ciągu tygodnia od chwili ogłoszenia wojny, zmobilizować

3 miliony ludzi na granicy polsko-sowieckiej.

Twierdzi on dalej, że Rosja po

siada w tej chwili armię najlepiej wyekwipowaną na całym świecie, i jest w możności rzucić na wszystkie swe fronty jednocześnie

17 milionów żołnierzy wyćwiczonych i uzbrojonych.

Sily sowieckie, zdaniem tego tajemniczego informatora angielskiego dziennika, przygotowane są tak znakomicie, że mogą być każdej chwili rzucone do walki.

Pech lotników polskich  
Uwięzieni w sercu Afryki

Lotnicy polscy pilot kpt. Skarżyński i obserwator por. inż. Markiewicz, dokonujący lotu dookoła Afryki na aparacie „Ł 2“ konstrukcji Państw. Zakł. Lotniczych, utknęli w Atbarze, miejscowości leżącej o 300 km. na północ od Khartumu (stolica angielskiego Egiptu), przy ujściu rzeki Atbara do Nilu.

Po wylądowaniu w Atbarze, okazało się, że jeden z cylindrów 220-

konnego silnika typu Wright'a przestał działać.

Stan taki trwa już 13 dni. Zapewne Polacy zmuszeni byli jeździć do Khartumu, gdzie istnieje dobrze urządzone lotnisko i warsztaty, aby zamienić popsuty cylinder.

„Ł 2“ na którym kpt. Skarżyński i por. Markiewicz dokonują rajdu przeszedł dotychczas 5.400 km.

Żywcem pogrzebany  
straszna omyłka lekarza

PARYŻ, 5.3. — Tel. wł. — Z Madrytu donoszą, iż pewien pasterz w miejscowości Bobadilla, w pobliżu Malagi padł ofiarą strasznej pomyłki lekarza.

Lekarz, wezwany do pasterza tego, nie zdradzającego oznak życia, stwierdził zgon i udzielił pozwolenia na pogrzebanie zwłok.

Wobec tego „trupą umieszczono w trumnie, którą zamknięto i ustawiono następnie w kościele. W kilka godzin później modlący się u trumny usłyszeli pukanie wewnątrz trumny i wołanie o pomoc.

Przerażeni uciekli z kościoła i zawiadomili policję.

Policja po odbiciu wieka trumny znalazła pasterza, leżącego na twarzy.

Wezwany lekarz stwierdził, że pasterz zmarł dopiero w trumnie, został bowiem pochowany w letargu.

Na zwłokach widać było ślady usiłowań uwolnienia się z trumny.

Wypadek ten wywołał silne wzburzenie wśród ludności, iż lekarz w obawie ataku tłumu, musiał opuścić tę miejscowość.

Gwałtowny przybór Wisły  
Groźne zatory na Pomorzu

Sygnalizują o utworzeniu się dwu wielkich zatorów lodowych na Wiśle pod Świeciem i Fordo-

nem oraz pod Toruniem. Dla uniknięcia katastrofalnej powodzi wysłano na Wisłę 3 łodolamacze.

Zbrodnia ojca  
Zarabiał dwie córki

KONIN, 5.3. Mieszkaniec wsi Lisiec Mały, gm. Stare Miasto, Władysław Marzol, z powodu stałych nieporozumień z żoną, zabił siódkiera dwie swoje córki, jedną 4-letnią, a drugą 9-letnią, a sam powiesił się.

25 tys. zł. odszkodowania  
za spaloną fryzurę

HELSINGFORS, 5.3. Przed jednym z sądów odbyła się rozprawa przeciwko fryzjerowi, oskarżonemu o zniszczenie włosów pewnej damy. Wskutek uszkodzenia aparatu do suszenia włosów cała fryzura owej damy spłonęła.

Sąd skazał fryzjera na zapłacenie odszkodowania w wysokości 25 tysięcy złotych.

Ćwierć miliona dolarów  
poszło z dymem

WINNIPEG, 5.3. Spłonął tu hangar z 9 samolotami. Pożar był spowodowany eksplozją rezerwuaru z benzyną.

Straty oceniają na 250.000 dolarów.

Kongres indyjski  
uznał zwycięstwo Gandhiego

LONDYN, 5.3. — Donoszą z Delhi, że kongres wszechindyjski po bardzo długiej i namietnej dyskusji, zatwierdził wreszcie układ zawarty między Ghandim, a vicekrólem Indyi, lordem Irvinem, w sprawie eksploatacji soli morskiej przez ludność wybrzeży.

Wielkie redukcje  
w marynarce angielskiej

LONDYN, 5.3. Ogłoszone dziś dane, dotyczące rozbudowy marynarki, w nowym roku budżetowym, wykazują zmniejszenie preliminowanych sum w porównaniu z rokiem ubiegłym o 342.200 f. st. Suma ogólna wynosi 51.605.000 f. st. 3400 oficerów i szeregowych marynarki ma ulec zredukowaniu.

Ucieczka posłów  
z partii pracy

LONDYN, 5.3. Deputowany Brown (Labour Party) zawieszony przesłał na ręce premiera Mac Donalda pismo o wystąpieniu z szeregow partii. Jest to piąty wypadek tego rodzaju w ciągu ostatnich dni.

Turcja wybiera  
parlament i prezydenta

ANKARA, 5.3. Zgromadzenie narodowe uchwaliło rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory odbędą się natychmiast.

Wybory do parlamentu pociągają za sobą konieczność dokonania ponownego wyboru prezydenta republiki.

Hiszpan a  
znosi cenzurę

MADRYT, 5.2. Minister spraw zagranicznych hr. Romanones oświadczył, że z dniem wczorajszym zniesiona została cenzura wiadomości, wychodzących z granic. Rząd hiszpański powieźmie, jak tylko to będzie możliwe, decyzję zniesienia cenzury dla prasy hiszpańskiej.

## Cyklon w Nowej Zelandji

WELLINGTON, 5.3. Cyklon o niezwykle sile nawiedził wyspę Niue, należącą do archipelagu Cooka.

# Troska o oświatę i wychowanie młodzieży w poważnej dyskusji senatorów o budżecie

## UPOSAŻENIE PREZYDENTA

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu sen. Drucki-Lubecki zaznaczył, iż rozpowszechnione jest u nas mniemanie, jakoby budżet naszego Prezydenta był wyższy niż prezydentów innych państw. Mnie ma nie to jest zupełnie nieuzasadnione, jeśli się zważy, że u nas w budżecie Prezydenta figurują pozycje, których nie zawierają budżety prezydentów innych państw. Osobiste uposażenie Prezydenta wynosi u nas 300.000 zł., czy i mniej niż w innych państwach.

bo w Stanach Zjednoczonych wynosi 667.500 zł., we Francji 630.000 zł., a w Czechosłowacji 800.000 zł.

## BUDŻET SEJMU I SENATU

Budżet Sejmu jest również niższy od budżetów parlamentów innych. Zniżka diet poselskich choć dla wielu posłów uciążliwa wywołuje dobre wrażenie w kraju.

Budżet Senatu jest jeszcze skromniejszy i wynosi zaledwie 2 mil. zł.

W dziale „Prezydium Rady Ministrów” do funduszu kultury narodowej w związku z ciężką sytuacją nie można wstawić więcej jak 1 milion zł.

Budżety powyższe, nie wywołały dyskusji.

## ROZWOJ OŚWIATY

Budżet Min. W. R. i O. P. referował s. Ehrenkreutz (BB) podnosząc, że mimo ograniczeń budżetowych prace Ministerstwa nie tylko nie wykazują spadku ale przeciwnie tendencje rozwojowe.

S. Rydzewski (BB.) z uznaniem podkreśla przywrócenie skreślonych przez Sejm kredytów na pomoc naukowe i zasiłki dla uczących. Zapewne wybryki młodzieży w związku z zarzutem jej rozpowiewania czarni mowa odwołuje się do pewnych sfery, które wywierają wpływ na młodzież.

## DUCH TOLFRANCJI I KULT WIELKOŚCI

Nawiązując do smutnej konieczności zamknięcia pewnych szkół w Małopolsce i na Białorusi, mówca stwierdza, że Polska nigdy nie gasła, nie gasi i gasć nie będzie ducha.

## „Afera Dreyfusa” zdięta ze sceny

PARYŻ. 5.3. — Teatr Ambigu, w obecności publiczności, przedstawiający przez zwołanie Action Française zdięta zafisza sztukę „Afera Dreyfusa”. Bezpośrednią przyczyną kapitulacji dyrekcji teatru była uchwała dwóch związków b. kombatanów, którzy zagrozili urządzeniem wroglej demonstracji.

## Dzień dzisiejszy porzucił nasze prochy

Od rana będą się manifestowały gorsze wpływy, nie obiecujące powodzenia finansowego. Okres ten może nam przynieść straty w spekulacjach.

Obietnice dane około godz. 12-ej w pol nie będą dotrzymywane.

Do godz. 14 następuje dodatnia passa życiowa, która jednakże wierzchem ulega zmianie na gorszą.

jak to zarządził sen. Horbaczewski. Nie mieliśmy w przeszłości i nie mamy dziś na sumieniu krzywdy żadnego narodu. (Okłaski). Panowie zaś źle robicie dla siebie, nie wolno bowiem czystej duszy dziecka zatrwać jadem nienawiści.

Ministerstwu zarzucano szerzenie wśród młodzieży kultu dla Marszałka Piłsudskiego. Studiowanie życiorysu Marszałka Piłsudskiego, to dla młodzieży wspaniała lekcja, jak swe życie poświęcać dla dobra Ojczyzny.

## MINIMUM — 7 KLAS

Sen. Nowak (B. B.). Postulat 7-klasowej szkoły wynika z nakazu zdrowej myśli państwowej w myśl słów wyrzeczonych przez Marszałka Piłsudskiego do nauczycieli, że ich ważnym zadaniem jest robić człowieka lepszym, wyższym i silniejszym. To szczytne zadanie trudne jednak spełnić w jedno i dwuklasówkach, przepełnionych do niemożliwości.

RZĄD A KOŚCIOŁ KATOLICKI  
S. Rostworowski (B. B.) stwierdza,

że część opinii publicznej utrzymywana jest w przekonaniu, iż Rząd stoi w przededniu walki z kościołem, czekając odpowiedniej chwili, ażeby zerwać konkordat. Tymczasem wiceminister ks. Zongolowicz oświadczył, iż jest w zgodzie z Rządem i nie doznaje z jego strony żadnego skrepowania. Jeden z dzienników prawicowych puścił pogłoskę o nieprzyjęciu przez nuncjusza orderu „Odrodzenia”, gdy na jutro order został wręczony, co się spotkało z serdeczną odpowiedzią nuncjusza, dziennik ten nie podawał się do sprostowania tego kłamstwa.

## WRÓŻBY PANA SENATORA

Sen. Kopciński (PPS) ubolewał nad stanem szkolnictwa powszechnego. P. min. Czerwiński długo będzie siedział na swym fotelu dętego, że zadanie swe spełnia dobrze, ale z chwilą, gdy znajdzie się ktoś, kto zadanie to spełniać będzie lepiej, wówczas p. Czerwiński będzie musiał ustąpić.

## POCZTOWKI NA MADERE

Sen. Jabłonowski (Kl. Nar.) odczytał okólnik kuratora warszawskiego okręgu szkolnego w sprawie wysyłania na Madere pocztówek z podobizną Marszałka Piłsudskiego i z życzeniami imiennymi. Dalej mówca kwestionował wartości moralne ludzi, którym się obecnie często powierza wychowanie państwowe na początku.

## WESTCHNIENIE DO GILOTYNY

W końcu mówca, odpowiadając na wywody sen. Rostworowskiego, oświadczył cytatem z dzieła „Desmoulins”, że są ludzie, przez których wolałoby być mówca gilotynowany, niż pochwalony przez nich. Takim jest — zakończył — i mój stosunek do p. Rostworowskiego i jego przyjaciół politycznych.

## OSTRA SPRZECZKA

Sen. Ulla (Kl. Niem.) dowodził, że ministerstwo prowadzi politykę wynaradawiania Niemców i władze tępa z całą bezwzględnością resztki szkolnictwa niemieckiego.

Sen. Evert: — Co pan opowiadał Macie 813 szkół!

Sen. Ulla: — Pan tego zrozumieć nie może. Człowiek, który tak łatwo wyżył się swojej narodowości i języka, jak pan, nie może zrozumieć o co mi chodzi.

Sen. Evert: — Jak pan śmie takie rzeczy mówić!

Głos: — To beczelność!

P. Marszałek: — Zwracam uwagę mówcy, aby nie używał zwrotów, które mogą wywołać rozdrażnienie Izby.

## Nowy żer dla krwawego G. P. U. Wykrycie spisku ukraińskiego w armii

MOSKWA. 5.3. GPU wpadło na ślady wielkiej ukraińskiej organizacji narodowej, która przygotowywała spisek dla obalenia rządu sowieckiego i oderwania Ukrainy od Związku Sowieckiego.

Spisek był szeroko rozgałęziony w pułkach ukraińskich. Lada dzień miał wybuchnąć tunc wojkowy, któryby doprowadził do utworzenia ukraińskiej dyktatury wojennej. W związku z tem GPU dokonało masowych aresztowań wśród oficerów narodowości ukraińskiej. M. in. aresztowano i osadzono w lochach G. P. U. b. dyktatora Ukrainy Petruszewicza, członka ukraińskiej akademii nauk prof. Łożyńskiego oraz kilkudziesięciu studentów pochodzących z Małopolski Wschodniej.

## Lody ruszyły lecz powódź nie grozi Saperzy rozbiła zator

Lody na Wiśle w pow. Janowski i puławskim ruszyły. W związku z zatorami lodowymi pod Maciejowicami, pow. garwolińskiego, specjalny oddział saperów rozpoczął pracę celem rozbicia go.

Wobec ukraińskiej. M. in. aresztowano i osadzono w lochach G. P. U. b. dyktatora Ukrainy Petruszewicza, członka ukraińskiej akademii nauk prof. Łożyńskiego oraz kilkudziesięciu studentów pochodzących z Małopolski Wschodniej.

Równocześnie uwiezony został dowódca armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie, gen. Blucher, który miał dokonać rewolucji pałacowej w Moskwie i ogłosić się dyktatorem.

Według dotychczasowych informacji, powodzi o większych rozmiarach da się uniknąć. Zator lodowy pod wsią Opoka pow. janowskiego, usunięty został przez saperów, dzięki czemu uniknięto powodzi.

## Cyfry wymownie ilustrują rozmiar kryzysu gospodarczego

Kryzys w handlu osiągnął bardzo poważne rozmiary.

W ciągu miesiąca grudnia ub. r. urząd przemysłowy magistratu m. Warszawy otrzymał zawiadomienie od 183 firm o przystąpieniu do likwidacji. W ciągu stycznia przestało istnieć 48 firm, w lutym zaś dalszych 45 firm.

Centrale kupieckie w Warsza-

wie otrzymały wiadomości z prowincji, że w ciągu grudnia zlikwidowało się w całej Polsce około 6 tysięcy przedsiębiorstw i firm.

W ciągu tylko 4 dn. marca b. r. do urzędu przemysłowego w Warszawie wpłynęło 69 podań o pozwolenie urządzenia wyprzedaży, które kupcy uważają za ostatnią deskę ratunku.

## Na tropie truciciela Pociąg za baronem Hammerem

Baron Karol Hammer sfałszował podpisy na trzech wekslach, po 100.000 zł., które zdyskontował u bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego. Bójąc się ujawnienia fałszerstwa i wyzyskując szaloną miłość i poświęcenie swej żony, skłania ją do powtórnego wyjścia za mąż — właśnie za Jaworskiego.

W noc poślubną Zofia nie chce wypuścić Jaworskiego do swej sypialni.

Nagły hałas zwałbia Jaworskiego do gabinetu, gdzie zastaje barona, grzebiącego w biurku. Hammer oświadcza, że Jaworski poślubił jego żonę, a wzamian za milczenie, żąda wydania fałszywych weksli.

Nazajutrz Jaworski zamyka żonę w jej pokoju, wyjeżdża na miasto i wraca z objawami zatrucia morfiną. Przewożą go nieprzytomnego do lecznicy. Komisarz Kubiak wyznaczony do prowadzenia śledztwa, przybywa do mieszkania Jaworskiego, skąd w jego obecności znikła w tajemniczy sposób Jaworska. Powziawszy z zeznań służby podejrzenia co do Hammera jako sprawcy otrucia Jaworskiego, komisarz włamuje się w nocy do biura adresowego i ustaliwszy adres barona, jedzie aresztować go w „hotelu Albania”.

Dalszy ciąg na stronie 6-ej „Zona dwu mężów”.

## 365 648 bezrobotnych

Według oficjalnych danych na dzień 28 lutego r. b. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Polsce 365.648 osób.

## Pogoda na dziś

Dość pogodnie. Nocą silniejszy, dniem umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

## Gielda

Dolar: 8.99 i trzy czwarte  
Bank Polski: 137.50.  
5 proc. poz. konwersyjna: 49.00.  
Rubel złoty: 4.77.

## Szpieg z GPU. przed sądem we Lwowie

LWÓW, 5.3. Sąd okręgowy we Lwowie skazał na trzy i pół roku ciężkiego więzienia, Andrzeja Golińskiego, b. oficera rosyjskiego i agenta GPU, oskarżonego o szpiegostwo.

## Proces b. posła Kwapińskiego

skazanego na rok więzienia

W Sadzie Apelacyjnym rozpatrzony będzie dziś proces b. posła P. P. S. Jana Kwapińskiego.

Jan Kwapiński, oskarżony o podburzanie do obalenia obecnego rządu w drodze przemocy przez wygłoszenie podniecającego przemówienia na wiecu robotniczym w Okuszu skazany został w Sosnowcu na rok więzienia.

## Wójt z Piastowa znowu przed sądem

Znany z głośnych procesów o strzały do oficerów 36 p. p. Józef Wójt, przedk. prywatny, zamieszkały w Piastowie pod Warszawą, stanął znowu przed sądem pod zarzutem wyławiania okrzyków, ułóżających Rządowi, po wiecu jaki się odbył 19 listopada 1929 w sali Rady miejskiej w Warszawie.

Z powodu niestawienia głow nego świadka, sąd sprawę odroczył.

## Telefonistki grożą strajkiem

Wczoraj po południu w warszawskiej stacji telefonów miejskich odbył się wiec telefonistek.

Zebrały telefonistki postanowiły wystąpić do zarządu z protestem w sprawie nieuwzględnienia żądanych odszkodowań dla redukowanych telefonistek. W przeciwnym razie telefonistki postanowiły rozpocząć natychmiast strajk aż do zwycięstwa.

## Oryginalne głosowanie w komisji wojskowej Opozycja za Rządem przeciw B. R.

Na posiedzeniu komisji wojskowej zdarzył się wczoraj zabawny incydent.

Po załatwieniu szeregu spraw, mianowicie: zmiany rozporządzenia Prezydenta o krzyżu i medali Niepodległości który, jak, uchwalono będzie odznaczaniem wojskowym, przystąpiono skończy do wyboru członka zarządu funduszu kwaterunku wojskowego.

Posłowie z BB zaproponowali na to stanowisko inż. Pachowskiego.

P. k. Petrażycki, przedstawiciel M. S. Wojsk. podtrzymał kandydaturę inż. Rechowicza, dotych-

czasowego przedstawiciela Sejmu w tym funduszu.

Opozycja oświadczyła, że będzie podtrzymywała kandydaturę inż. Rechowicza jako kandydaturę fachową popieraną przez rząd wbrew głosom BB.

W głosowaniu większość komisji głosami BB, wybrała inż. Pachowskiego, opozycja zaś solidarnie głosowała za kandydaturą p. Rechowicza, która upadła wobec czego poseł Dąbols imieniem mniejszości oświadczył, że będzie podtrzymywał kandydaturę rządową, jako wniosek mniejszości na plenum.

## Prace komisji konstytucyjnej z udziałem rzeczoznawców z poza Sejmu

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Makowskiego.

Wicemarszałek Car referował sprawę postępowania przy rewizji konstytucji, stawiając wniosek, żeby na komisji obowiązywał

ogólny regulamin sejmowy.

Jest to wielkie ułatwienie dla opozycji, gdyż wnioski wymagają tylko jednego podpisu zgłaszającego posła, poza tem w głosowaniu obowiązuje zwykła więk-

szość.

Następnie zdecydowano sprawę zaproszenia

rzeczoznawców z poza Sejmu.

Zkolei referat projektu konstytucji zgłoszonego przez BB, przydzielono wicemarszałkowi Carowi, poszczególne działy jednak będą opracowane przez specjalnych referentów.

Powołanie tych referentów nastąpi po zreferowaniu całości.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

## Testament wesołego milionera Żąda pochowania go w okrągłej trumnie

NOWY YORK, 5.3. Znany milioner i magnat przemysłowy Gordon Selfridge pozostawił testament, żądający aby go pochowano w wielkiej okrągłej trumnie.

Dziwak tłumaczył to w ten

sposób, że znając swych spadkobierców, chce mieć możność wygodnie obracać się w trumnie, „na widok jak będą marnotrawić zebrany przez niego majątek”.

## Pożar w Se mie

Wczoraj o godz. 10.30 w gmachu sejmowym wybuchł pożar. Zażęła się część podłogi.

Poseł Dzierżawski (Str. Nar.) pierwszy dostrzegł pożar i w ciągu kilku minut zdołał go ugasić.

## 17 dni i 4 godzin Czas wędrówki na kolejach

Z dn. 15 maja r. b., komunika- cja kolejowa w Polsce będzie znacznie usprawniona.

Ogółem uzyska się skrócenie czasu podróży na całej sieci kolejowej, równe 24.723 minutom, co daje 17 dob, 4 godziny i 2 minuty.

## Pracownicy miejscy poza Kasą Chorych

Minister pracy i opieki społecznej zawiadomił min. spraw wewnętrznych, że urzędnicy miejscy będą zwolnieni od obowiązku należenia do Kasy Chorych.

Sprawa ta będzie załatwiona w drodze ustawodawczej.

## Proces o dety za siedzenie w więzieniu

B. poseł na Sejm, Hołowacz, b. członek rozwiązanej Niezależnej Partii Chłopskiej, złożył w sądzie okręgowym w Warszawie skargę, w której domaga się wypłacenia mu dety poselskiej za czas pobytu w więzieniu, gdzie przebywał rok.

## Szubienica i więzienie za morderstwo

LWÓW, 5.3. — Sąd przysięgłych w Przemyślu skazał po dwudniowej rozprawie Ika Homia na karę śmierci przez powieszenie, a jego współzbrodnię, Marię Kozmolek na 8 lat ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą raz w roku, za zbrodnię morderstwa.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

Czułe serca czytelników odezwały się na błagalną prośbę zamieszczoną wczoraj przezemnie na życzenie zdradzonego męża, który nie ma siły pozostać się z ukochaną, choć niewierna żoną.

P. Wiktor J. z ul. 11 Listopada w Warszawie, radzi:

„Zdradzony mąż” musi się zdobyć na męski hart, słumieć porw w sercu i ratować swoją ambicję. Jedyną drogą jest tu rozwód lub choćby separacja.

Nie znieś chybą świadomości, że kobieta, z którą mieszkasz pod jednym dachem i nazywa żoną należy równocześnie do innego.

Dzieci na szczęście są już odchowane. 8-letni chłopiec powinien zostać przy ojcu, 6-letnia dziewczynka niech bierze matkę. To jest bolesne, ale nie ma dla niego innego wyjścia.

Jeżeli tak bardzo kocha żonę, mo że kiedyś jej przebaczyć i wrócić do niej. Oczywiście, gdy ta wielka miłość do kochanki już jej przejdzie. Wtedy zyska jej prawdziwy

szacunek.

Jeżeli zaś będzie tolerował to, co się dzieje teraz, stanie się wkrótce śmiesznym, pomiatanym przez wszystkich „rogaczem”.

Jeszcze radykalniej poleca rozwiązać problem trójkąta p. Hipolit Z. z Żyrardowa.

„Sam miałem w domu coś podobnego. Rada jest na to tylko jedna. Załatwić się tak z kochankiem, żeby raz na zawsze zapomnieli adresu Pańskiej żony. A jak ją niechcący spotka na ulicy, żeby wskazywał do tramwaju idącego w przeciwnym kierunku.

Żonę też Pan musi wziąć krótko, bo każda kobieta to wielki dzieciak, źle nie broi — kiedy się boi”.

Niewiadomo, którą z tych rad używa za lepszą zdradzony mąż.

Kocham mego narzeczonego, ale go... nie lubię. — Od tego pozornego paradoksu zaczyna swój list panna Hanka W. z Piotrkowa.

„I on dopłaca mi czasem podobnem. Chodzący z sobą już 6 lat,

gdyż tak się nieszcześliwie składa, że nie możemy się pobrać z powodu jego złej sytuacji materialnej, która ma ulec poprawie dopiero za rok.

Ze się nie lubimy wnoszę z tego, że stale panuje między nami kłótniwy i zaczepny ton. W jego sposobie bycia i wyrażania się jest tysiące rzeczy, które mnie razi.

On również ustawicznie robi róż ne uwagi. Męczy nas również dłu sze przebywanie ze sobą, o ile bez radości witamy się codziennie, że- gnamy się z widoczną ulgą. Ale znowu żadne z nas nie może znieść dłuższej rozłąki, która nieraz ma miejsce. Zaraz zaczynają się jego spacer y pod moimi oknami, lub ja piszę list żeby przyszedł.

Nie wyobrażam sobie zobaczyć go z inną, a on znowu nie przeżył- by chyba wiadomości że należę do kogoś innego. Czy to jest miłość?!

— Panno Haneczko Rozdrażnie- nie Państwa łatwo wytłumaczyć sobie odwręcającym się śubem, zwłaszcza że z pewnością ma Pa- ni z tego jowoda różne przykrości. W tym wypadku „nie lubienie się” w małżeńskim pożyciu ustanie.

Przemawiałyby za tem tęsknota jaka odczuwacie oboje podczas rozłąki.

Należałoby jednak bardzo po-

ważnie się zastanowić nad tem, gdyż może być ona tylko wynikiem dugoletniego przyzwyczajenia się do siebie.

A nie ma bardziej nieszcześli- wych małżeństw nad „nie lubiące się”.

★

Niezwykła w tych czasach skar- re zgłosił mi telefonicznie p. Jan Rzesiński (Ordynacka 13). Narzeka, poprostu na nadmiar pieniędzy.

Począta nadsyła mu 600 złotych, a on nie chce przyjąć. Co rzad- kość? Prawda? A jednak się zda- rza. Poważnie rzecz biorąc było tak. Pan Rz. wysłał szwagrowi pieniądze telegraficznie do Zakopa- nego.

„Pospieszna depesza” szła kilka dni i już adresata nie zastała. Wo- bec tego wrócił do Warszawy i pieniądze zwrócił wysyłającemu, który jednak zdażył już złożyć re- klamację.

W odpowiedzi na to przysłało mu odebrane już pieniądze po raz drugi. Oczywiście odmówił przyję- cia.

Albo coby było gdyby trafiło na kogoś innego któryby nie miał si- ty orzec się tak ponętnej propo- zycji?

Odebrać byłoby trudniej, mógł- by zaproponować... wekselki.

## Legionista Marokański



## Ponura ilustracja obecnych czasów: statystyka samobójstw

Ostatnia statystyka samobójstw w Europie, ogłoszona przez biuro Ligi Narodów, stanowi

ponurą ilustrację obecnych stosunków i wstrząsający komentarz do powszechnego przesilenia gospodarczego i do spowodowanego nim bezrobocia.

Statystyka ta wykazuje, że w Europie corocznie około 50.000 ludzi dobrowolnie rozstaje się z życiem. Największy procent samobójców posiadają

### Węgry i Czechosłowacja.

W tych krajach na każde 100.000 mieszkańców przypada 26 samobójców. W innych krajach stosunek ten wynosi: w Niemczech 23, w Austrii 22, a we Francji 17 na 100 tys. mieszkańców. Cyfry dla Polski

nie są podane.

Co do Azji, to liczby popełnionych tam samobójstw nie dało się stwierdzić, przypuszczalnie jednak jest ona o wiele większa niż w Europie.

— Ten Czapczyński ma szczęśliwą rękę. Wszystko, czego się tylko dotknie, idzie gładko, jak po maśle.

— Jak? to powiedz mu, żeby przyszedł i dotknął się mego motocykla.

★

Szef firmy do swej sekretarki osobistej: A więc zareczyła się pani z moim synem. Uważam, że powinna pani była porozumieć się najpierw ze mną.

Sekretarka: I ja z początku myślałam o tem. Po głębszej rozwadze jednak postanowiłam wybrać syna pana.

★

— Ach, mamusiu, jak strasznie musiało cierpieć zwierzę, które ci dostarczyło tego pięknego futra!

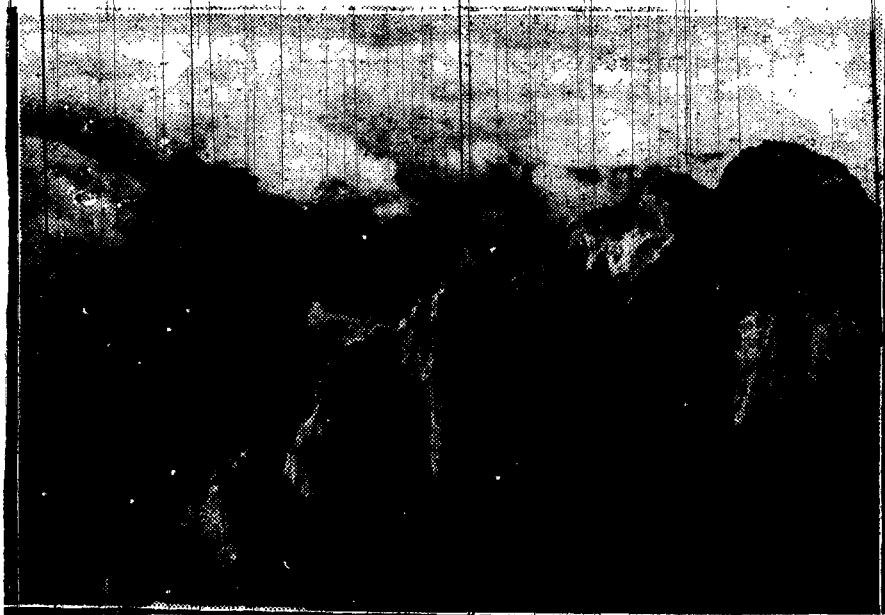
— Zakazuję ci mówić w ten sposób o twoim oicu.

★

— Wyobraź sobie, Wladek naprawdę zaczął wienić się po moim pocałunku.

— Widocznie używasz taniej szminki.

## Chmury wiosenne



Ponad szczytami Tatr ciągną wiosenne, nabrzmiałe ciepłymi deszczami, ciężkie chmury.

## Na stanowisku bojowym



Haubica górskiej artylerji bawarskiej w czasie manewrów tego rocznych.

## Japonia obawia się radja

Japonia, która tak skwapliwie za-  
prowadza u siebie wszystkie no-  
woczesne urządzenia europejskie,  
długo czas opierała się zaprowadze-  
niu radja.

Dopiero w kilka lat po rozpo-  
wszczególnieniu tej nowej zdobyczy  
cywilizacji w Ameryce północnej i  
w Europie zdecydował się rząd ja-  
poński na

**udzielenie pozwolenia**  
zarówno na urządzenie pierwszej  
stacji radiowej, jak też na nabywa-  
nie i instalowanie radioaparatów  
przez osoby prywatne. Niechęć ta  
tłumaczy się obawą przed

**niepożądaną propagandą,**  
zwłaszcza komunistyczną, i nie jest  
bynajmniej niezasadniona. Włady-  
wostok, Chabarowsk i inne miasta  
rosyjskie, położone w pobliżu gra-  
nicy japońskiej, posiadają potężne  
stacje nadawcze, a przy znanej  
ruchliwości propagandy sowieckiej,  
mogłyby one łatwo zasypać całą  
Japonię wyrobami doktrynami,  
złubnymi dla jej

**spokoju i bezpieczeństwa.**  
Obecnie pierwsze lody są już  
przełamane i po zainstalowaniu  
pierwszej japońskiej radiostacji w  
Tokio otwarto również podobne  
stacje w Osaka i w innych mia-  
stach. Niemniej jednak zastosowano  
cały szereg środków ostrożności,  
mających zapobiegać szerzeniu nie-  
pożądanych naseł.

Ordynans Ociepko dostał roz-  
kaz wrzucenia listu do skrzyn-  
ki. Po jego powrocie pyta pan  
kapitan:

— Wrzuciłeś list do skrzyn-  
ki?

— Melduję posłusznie, że  
wrzuciłem.

— A nie widziałeś, ośle jeden,  
że na nim nie było adresu?

— Melduję posłusznie, że wi-  
działem, ale myślałem, że pan  
kapitan umyślnie adresu nie na-  
pisał, bym nie wiedział, do ko-  
go jest list.

★

— Zrobiłem wszystko, co mo-  
głem, by przyczynić się do roz-  
wiązania problemu warszaw-  
skiego ruchu kołowego.

— W jaki sposób?

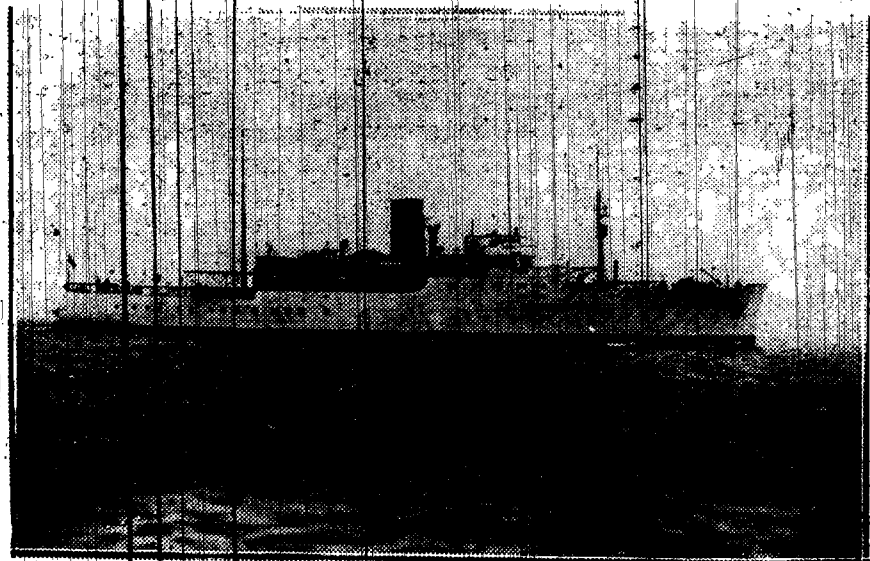
— Sprzedałem swój samo-  
chód.

## Dama z wachlarzem



Dawno niewidziana artystka filmowa Lili Damita znów ukazała się w gwiazdzbiorze filmo-  
wym Francji, rozpoczynając nowy etap kariery od filmu „Cieszmy się!”.

## Jacht miliardera



Najwspanialszy ze wszystkich statków świata luksusowy jacht  
„Alwa” należący do amerykańskiego miliardera W. K. Vander-  
bilda.

## Partja golfa w... pidżamach



na placu w West Palm Beach (Floryda).

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

(Streszczenie początku na str. 2-3)

## BARON HAMMER W WIEŻENIU

Samochód policyjny zatrzymał się przed hotelem „Albania”. Komisarz i dwaj wywiadowcy wysiedli z auta i zadzwonili. Po chwili oczekiwania w oszklonych drzwiach ukazał się zaspany portier w stroju niebardzo kompletnym. Nie otwierając drzwi obrzucił przez szybę szybkim spojrzeniem późnych gości, poczem warknąwszy opryskliwie: „niema wolnych pokoiów” — zawrócił na pięcie i zaczął się oddalać.

Kubiak, który rwał się do spotkania z baronem, szarpnął drzwiami z taką siłą, że zdawało się wyleciać z zawiasów.

Portier jednym skokiem znalazł się z powrotem przy drzwiach i otworzywszy je szybko wychylił głowę na ulicę.

— Czego się panowie awanturują po nocy!? — Mówiłem, że niema wolnych pokoiów...

— Nie chodzi o pokoje, eee... puść pan...

Kubiak energicznym ruchem ręki odsunął zagrażające wejście portjera — tu policja! Portier nie protestował już i zaczął się tłumaczyć.

— Dobrze, dobrze... — przerwał mu Kubiak, — gdzie tu mieszka pan Hammer?

— Pan baron? Nr. 23 — na pierwszym piętrze. Ale pan baron Hammer jeszcze nie wrócił.

— Nie wrócił? — Hm — to niedobrze. A kiedyż on wyszedł?

— Nie wiem, proszę pana, bo ja obejmuję nocną służbę o 8-ej, a kiedy wszedłem to klucz z pod 23 wisiał już na tablicy.

— A pan Borucki? — zapytał komisarz? — Gdzie on mieszka?

— Nr. 24 — sąsiedni pokój. Ale jego też niema w domu.

— Ha trudno, wobec tego będziemy musieli zaczekać — rzekł komisarz, rozglądając się dokoła i z niechęcią zatrzymał wzrok na trzcinowej kanapie i dwóch fotelkach, stanowiących całe umeblowanie hallu drugorzędnego hotelu.

— Siadajcie! zaczekamy na nich — zwrócił się do wywiadowców. — Dławię wiedzę jak długo trzeba będzie na nich czekać — mruknął, zapalając papierosa.

— Hej, panie! — odezwał się po dłuższej chwili do portjera, który oparł się wygodnie o kamorek i z zaciekawieniem przyglądał się przybyłym. — A czy oni, ten Hammer i Borucki, zwykle tak późno wracają do domu?

— Prawie co noc przychodzą nad ranem, a nieraz nawet i za dnia.

Po jakimś czasie komisarz poderwał się nagle z miejsca, jakby go szpilka ukłuła i podbiegł do drzemającego już portjera.

— Panie! — zawołał, łapiąc go za rękę — czy jest pan pewien, że ci panowie nie wyprowadzili się już z hotelu?

Portier podrapał się w głowę.

— Myślę, że nie, ale mnie w dzień nie było, więc zaręczyć nie mogę.

— Trzeba sprawdzić — zawyrokował Kubiak i cała czwórka udała się na górę.

Portier otworzył najpierw drzwi pokoju Hammera i przekreślił kontakt. Już na pierwszy rzut oka można było poznać, że obszerny pokój był zamieszkały. Na krześle leżało niedbale rzucone ubranie, w kącie piętrzyły się trzy sporych rozmiarów eleganckie walizki, przez uchylone drzwi szafy widać było garderobę, a na stole

stały przyrządy do golenia, papierosy i różne drobiazgi.

Zdumiewał jednak nieład, jaki panował w pokoju: ciśnięte byle jak ubranie, rzucone na środku podłogi żółte półbuciki i części dolnej garderoby.

Mniej więcej tak samo wyglądał pokój zajmowany przez Boruckiego, z tą jedynie różnicą, że zamiast trzech pięknych walizek, znajdowała się tam zaledwie jedna i to mocno zniszczona, a w szafie wisiało jedno, jedyne ubranie. Przeszukiwanie rzeczy trwało krótko i nie dało żadnych rezultatów: nic, co by mogło zwrócić uwagę doświadczonemu policjantowi.

Kubiak nie wiedział, co miał sądzić o tajemniczych mieszkańcach tych dwóch pokoiów: wyprowadzili się, czy nie? Pozostawione rzeczy mówiły — nie, natomiast porzućcana garderoba dawała raczej twierdzącą odpowiedź na to pytanie.

— Musieli się bardzo spieszyć i stąd ten nieład — myślał komisarz. — No, ale do rana musimy na nich poczekać — dodał głośno, wychodząc na korytarz.

Gdyby panowie chcieli, można by poczekać tu, w tym pokoju — zagadnął uprzejmie portier, wskazując drzwi na przeciw pokój Hammera, opatrzone Nr. 17.

— Jakto, przecież jest zajęty? — zdziwił się Kubiak. — Mówi pan przecież, że wszystkie pokoje są zajęte.

— Tak mówi się zawsze — odpowiedział chytrze uśmiechając się portier. — Pan sam wie, zresztą, jak to u nas jest... — Widzi pan — portier zająknął się, jakby się wahał, czy ma mówić — czasy są ciężkie, zarabia się mało, więc trzeba szukać dochodów...

Ostatnie słowa mówił portier już w numerze 17, dokąd wszedł komisarz i wywiadowcy.

Fabisiak pójść na dół do portjerni — rozkazał komisarz — i będzie tam czekał na powrót tych panów. Jak przyjdą, wówczas pan — zwrócił się do portjera — nie zdradzając się, że my tu jesteśmy, da znak temu wywiadowcy. A my tu zaczekamy...

Czas dłużył się niemiłosiernie. Komisarz coraz częściej spoglądał na zegarek. Była godzina 6-ta, gdy zdecydował wreszcie, że dłuższe pozostawanie w hotelu jest bezcelowe. Zastanawiał się jeszcze przez chwilę, którego z wywiadowców zostawić na miejscu dla obserwacji, gdy na korytarzu rozległy się kroki, tłumione miękkim chodnikiem. Obaj policjanci zerwali się na nogi, jakby ich prąd elektryczny przeszył i zamarli w bezruchu, nasłuchując odgłosów, dochodzących z korytarza.

— No, dobranoc! — zaskrzeczał nieprzyjemny głos — Możemy jutro spać długo, nie mamy, zdaje się nic do roboty.

— Nie jutro a dziś — odezwał się ze śmiechem drugi głos. — Dobranoc stary! — i rozległ się dźwięk zamykanych drzwi.

Przeczekawszy kilka chwil, komisarz wyjrzał na korytarz. Stając cicho na palcach zbliżał się do niego wywiadowca Fabisiak, który już z daleka pokazywał ręką na drzwi pokoju Hammera i kwał potakująco głową. O kilka kroków za nim sunął przy samej ścianie, jakby starając się być najmniej widzianym portier, którego wyciągnięta naprzód szyja zdradzała wielkie zaciekawienie.

Komisarz milcząc, samymi ruchami ty-

ko, wydał rozkazy. Leszczyński stanął przy drzwiach Nr. 24, komisarz zaś z Fabisiakiem zbliżyli się do drzwi pokoju barona.

Kubiak położył rękę na klamce, lecz nagle cofnął się i skłoniem przywołał stojącego opodal z wybałuszonymi oczami portjera. Ten zbliżył się z wyraźną niechęcią.

— Zapukasz pan do drzwi, a gdy zapyta kto, powie pan, że depesza, którą pan zapomniał oddać na dole. — szepnął komisarz portjerowi na ucho i popchnąwszy go lekko w bok dodał: — No już!

— To swój, portier...

— Czego tam?

— Depesza do pana barona.

— Dobrze, zaraz otworzę.

Drzwi się otworzyły. Stanął w nich Hammer, ubrany w elegancką pijamę. W tejże sekundzie wysunął się naprzeciw barona Kubiak i ściskając rewolwer w kieszeni, palta, ze słowami „w imieniu prawa aresztuję pana!”, wszedł do pokoju, mając za sobą wywiadowcę.

Baron zbladł gwałtownie i utkwivszy wzrok w twarzy komisarza cofnął się przed nim w głąb pokoju. Siłąc się na jaknajwiększy spokój i starając się robić dobrą minę odezwał się jednak natychmiast:

— Ależ to jakaś pomyłka, nazywam się Hammer, baron Karol Hammer, panowie biorą mnie pewno za kogo innego.

— Przeciwnie, jest pan właśnie tym, kogo szukamy. Niech się pan szybko ubierze i idzie z nami.

Baron próbował w dalszym ciągu protestować.

— Ma pan broń? Proszę oddać — rzekł zimno policjant.

Hammer bez słowa wyjął z kieszeni palta rewolwer.

W chwili, gdy Hammer wkładał już pako, w drzwiach ukazała się żalonna postać rudego profesora, eskortowana przez wywiadowcę. Borucki trząsł się, jak liść jesienny na wietrze.

— Co to znaczy, panie baronie? Czego oni od nas chcą? — rzucił się do Hammera. Tamten jednak odsunął go spokojnie, nie mówiąc ani słowa.

Wkrótce całe towarzystwo opuściło hotel i zaczęło lokować się w samochodzie.

Przez jakiś czas w aucie panowało milczenie. Nagle baron, który robił wrażenie człowieka zupełnie zdruzgotanego odwrócił się do komisarza i siłąc się na uśmiech, zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, przynajmniej, za co jesteśmy aresztowani, bo doprawdy...

— Za sprawę Jaworskiego, jak pan zapewne bez trudu domyśla się — odparł z ironią Kubiak, który odzyskał humor, nabrawszy pewności, że ma w ręku sprawców otrucia przemysłowca.

— Jaworskiego? — powtórzył głuchym głosem baron, a Borucki westchnąwszy ciężko zaczął drzeć jeszcze silniej.

— Tak, tak... triumfował komisarz — za otrucie Jaworskiego!...

— Otrucie?... — zawołał głośno Hammer. Za otrucie Jaworskiego?! — zwrócił się z nagłym wybuchem głośniego śmiechu do Boruckiego. — Jesteśmy aresztowani za otrucie Jaworskiego! Ha, ha, ha!

W tej chwili auto zatrzymało się przed gmachem komendy służby śledczej.

(Dalszy ciąg w numerze trzynastym)

# Zdrada żony pchnęła fryzjera na dno nędzy

## Złamane życie. Kij żebraczy i... więzienie

Na ulicach jednej z dzielnic Wiednia od dłuższego czasu zwracali na siebie uwagę dwaj ludzie, z których jeden miał niekształtą rękę, a przytem był widocznie niewidomym, gdyż towarzyszył mu

**przewodnik go troskliwie.**

Przed sklepami zatrzymywał się obaj, poczem ślepy wchodził i prosił o jałmużnę dla siebie i swego przewodnika.

Zachowanie się tych dwu że-

braków

**wydało się podejrzanem**

jednemu z policjantów, który o-bu zaprowadził do komisariatu. Tu wyszło najaw, że „ślepiec“ wcale nie jest ślepy, lecz używa tego kalectwa za pretekst do żebrania, nie może bowiem pracować, a musi utrzymywać matkę staruszkę.

Przewodnik fałszywego ślepca podczas przesłuchania w komisariacie policji opowiedział **tragiczne dzieje swego życia.**

Był on niegdyś zamożnym właścicielem przedsiębiorstwa fryzjerskiego. W r. 1926 zachorował jednak i musiał dłuższy czas przeleżeć w szpitalu. W tym czasie żona zawarła bliższą znajomość z innym

**i została jego kochanką.**

Sklep fryzjerski i wszystkie narzędzia i przytóry sprzedał za bezcen, a pieniądze przetracił na hulankach z nowym przyjacielem. Gdy mąż ułeczony opuścił szpital, nie pozostało mu literalnie nic.

**prócz kija żebraczego.**

Stałego zajęcia nie mógł w czasie ogólnego przesilenia, o-trzymać. Dopóki posiadał przyzwoite ubranie, pracował dorywczo u różnych fryzjerów, po tem, gdy ubranie stało się już zbyt stare i znoszone, a o kupieniu nowego nie mógł marzyć, — nikt nie chciał przyjmować jego posług. Trzeba było uciec się do żebractwa.

Przeciwko tej

**oferze nikczemności ludzkiej**

i smutnych stosunków powojennych odbędzie się rozprawa sądowa, i „winowajca“ zapewne skazany zostanie na kilka dni aresztu za niedozwoloną żebranię. Będzie miał przynajmniej dach nad głową i życie zapewne. Co się jednak stanie z nim po opuszczeniu więzienia?

Można oczywiście wzruszyć ramionami i powiedzieć sobie:

**„Cóż nas to obchodzi?”**

wszak to wszystko zdarzyło się w Austrii.

Czy jednak i w Polsce nie spotyka się faktów analogicznych?

## Ważne dla gospodw

**Pamiętaj o swej przyszłości**

w celu umożliwienia kobietom pracy odłożenia sobie posagu, lub

**zabezpieczenia siebie i swoich**

został utworzony Oddział

**P. K. O.**

w Halach Mirowskich, który, przyjmując naderbniejsze oszczędności poczynając już od jednego złotego,

gwarantuje całkowitą tajemnicę wkładów, to znaczy, że nikt, oprócz właściciela nie może dowiedzieć się o sumie złożonych pieniędzy, płaci godziwe procenty, zwraca właścicielom książeczki pieniadze na każde żądanie. Składać i podnosić pieniądze na książeczki PKO można w każdym

**URZĘDZIE POCTOWYM**

na terenie całego Państwa.

**P. K. O.**

całkowitą pewność i bezpieczeństwo wkładów. P.K.O. jest opiekunką tych, którzy oszczędzają

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.45. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 „Kacik artystyczny L. S. G.“ — aktualia oraz występ p. W. Jakubczyka (klarnet). 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 „General Józef Chłopecki“ wylg. kap. dypl. J. Kozłowski. 17.45 Muzyka lekka i tan w wyk. ork. T. Górzyńskiego. 18.15 Leopold: Flora — walc 2) R. Stolz: Peppina — foxtrot 3) R. Stolz: Przyjdź dzień, w którym zakwitną róże 4) W. Dan: Co nam zostało z tych lat — tango 5) Yellen i Ager: Pieśń o brząsku 6) F. Lehár: Moje serce należy do ciebie — pieśń z op. „Kraina uśmiechu“ 7) J. Payne i I. King: Pod hiszpańską gwiazdą — boston 8) J. Campbell i R. Connelly: Japoński cień 9) K. Werska: Gwiazdy to oczy twe — tango 10) M. Wayne: Galanaria Romeo — foxtrot 11) S. Katuszek: Serce na ulicy — boston 12) K. Namysłowski: Kuba Jurek — mazur. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych 20.15 Repita fort. J. Turczyńskiego z Filh. Warsz. Po tr. retransm. ze stacji zagranicznych

## 200.000 zł. za dowód niewierności niezbędny do uzyskania rozwodu

Procesy rozwodowe są na porządku dziennym w Anglii i dlatego straciły już posmak sensacji. Czasem tylko zdarza się

**sprawa ciekawsza,**

jak np. ta, którą świeżo rozpatrywał jeden z sądów londyńskich mę-dzy Marią a Ludwikiem Miranda.

W procesie tym, w którym skargę rozwodową wniosła żona, powołując się na

**udowodnione wiarołomstwo**

meza, wyszło na jaw, że zarówno żona jak i mąż pozwalali sobie na wycieczki w niedozwolone kraje pozamałżeńskie szczęścia. Wycieczki takie jednak muszą być udowodnione jak na dłoni i zaprotokółowane, jeżeli mają stanowić podstawę skargi rozwodowej.

Otóż pan Miranda dał dowód niezaprzeczonego

**zmysłu praktycznego,**

gdy zaproponował swej żonie, że dostarczy jej dowodu swej niewierności za cenę 200.000 złotych. Pośrednikiem całej tej „honorowej“ transakcji był pewien dzentelmen, który oczywiście otrzymał odpowiednią „provizję“ w gotówce.

Żona,

**spragniona nowych węzłów**

małżeńskich, zgodziła się na wypłacenie żądanej sumy, mąż dał się, zapłacił „na gorącym uczynku“ i wszystko, dzięki doskonałemu pomyslowi skończyło się „happy endem“, t. j. rozwodem i ponownym małżeństwem każdego z obojga rozwiedzionych.

**Anonimowy Mieczysław**

## W petach żądzy złota

**Dzieje życia powojennych ludzi**

Z gęstej chmury, wijącej się u stóp ściany skalnej wybiegł jeden strażak, potem drugi, piąty, dziesiąty.

— Sa, widzi pani?

Jakoż ukazało się znowu dwóch strażaków, niosących wspólnie trzeciego koleżę, a na samym końcu kroczył wódz tej garteczki, inżynier Andrzej Barski.

W pół minuty później inżynier Barski nacisnął guziczek kontaktu elektrycznego i huk potężnej eksplozji, potężniejszej niż ową pierwszą, spowodowaną przez wierne-go psa nacierza... wstrząsnął powietrzem. Jeszcze wyżej wystrzelił gejzer ognia, ale zgasł natychmiast, bowiem głązy wyrwane przez męce Barskiego i tonny ziemi zasypały ujście naturalnego szybu. Ropa wypełniająca dno wąwozu i rów strzelecki paliła się dalej, ale niewyczerpane jej źródło wyschło nagle i przestało zasilać tamto jezioro płomieni łatwopalnym materiałem.

— Straszna śmierć mieli ci ludzie, — rzekł Andrzej.

— Rojek zasłużył sobie na nią!

— Ale mistrza, biedny, kochany mistrz! — westchnęła Ewa.

— Drodzy państwo, — przemówił Baltazar Szafran uroczysto. — Jaki był ten mały hultaj, taki był, ale swoją straszną śmiercią odpokutował aż nadto za wszystkie głupstwa.

— O kim to chcesz mówić, drogi chłopcze? — zabrzmiał nagle dobrze znany głos i w otwartej furtce parku stanęła mała figurka jakiegoś inwalidy.

Wspierał się na lasce, lewą rękę miał na temblaku, a z głową, pokrytej grubą warstwą bandażu i ręczników, że wyglądała jak wielki, biały globus, wзираł tylko pyszczek, podobny do pyszczka wiewiórki i nosek, lekko zadarty, i oczka małe, ruchliwe, przebiegłe.

— To mistrz?! Kochany mistrz żyje? — zawołała Ewa.

— Walczyłem w podziemiach z Rojkiem, który do mnie dziewięć razy wystrzelił. Walczyliśmy wśród płomieni i ognia i huku walących się sufitów...

— To bohater! — zawołała Ewa. Przy-skoczyła do reportera, nachyliła się nad nim, albowiem wzrostu mu natura poskąpiła, i ucałowała go (nie natura oczywiście) w oba policzki.

Ewa podeszła do Andrzeja i zarzuciła mu ręce na szyję:

— Mój przyszły pan i władca nie jest chyba zazdrosny? Zresztą i ty także spisałeś się po bohatersku, — dodała, wysuwając usta ku jego wargom.

\* \* \*

W biurku Mateusza Rojka znaleziono wiele dokumentów, wyjaśniających dostatecznie tajemnicę Augusta Turny i Priwima.

Znaleziono tam między innemi formalny testament Augusta Turny, przechowywany troskliwie przez Pawła Kanę, a później zabrany przez nacierza wraz z innemi papierami rzekomego Priwima. W owym akcie ostatniej woli spadkodawca ustanowił dziećmi swego majątku w dwóch trzecich częściach bratanicę Ewę, a w jednej trzeciej siostrzeńca swego zmarłej dawno żony... Andrzeja Barskiego.

Po spadek po Rojku zgłosili się jacyś dalsi krewni, którzy „z pocałowaniem ręki“ przyjęli ponętą ofertę milionera Szafrana, ofiarującego im pożądaną gotówkę w zamian za zadłużone przedsiębiorstwo.

Rafał Królik jest obecnie pierwszym asystentem Szafrana, ale nadal pozwala laskawie tytułować się „mistrzem“. Bierze udział w niebezpiecznych wyprawach swego „długiego“ przyjaciela.

KONIEC.

## Z cyklu wykładów

**Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego**  
**„O Mazowszu” i „Legiony polskie w walce o wolność”**

Wykład pana Dyr. Bohdana Pawłowicza na temat „Pionierzy polskiej kolonizacji w Peru” poruszył tak ważną sprawę tworzenia polskich ośrodków kolonizacyjnych.

Wygłoszony żywo i w bardzo interesujący sposób urozmaicony był własnymi zdjęciami Dyr. Pawłowicza, który osobiście zwiedzał tereny kolonizacyjne i naocznie przyglądał się niesłychanie ciężkim warunkom pracy naszych braci rodaków.

Temat podobny porusza Dyr. Pawłowicz w bardzo interesującej książce: „Pionierzy” której jest autorem.

Dziś w piątek dnia 6 marca wykład I od 7—8 z cyklu: krajoznawstwo polskie, poświęcony Mazowszu (z przezroczami).

Wykład drugi „Legiony polskie w walce o wolność” — okres napoleoński (z przezroczami).

## Niesamowita historia

### czyli jak ubogi kmiołek chciał pozbyć się choroby

Przed paroma dniami we wsi Sirzelce wydarzyła się niezwykła historia, której bohaterami byli: niejaki Wasyl Wołczuk oraz nieznany z nazwiska znachor-owczarz.

Mianowicie do wsi, przybył nieznany włóczęga, i zatrzymał się na nocleg u gospodarza, Wołczaka od dłuższego czasu złożonego niemocą.

W toczącej się rozmowie podkreślił, że jest owczarzem, a jako taki chorobę, jeśli mu zapłaci wyleczy.

Po otrzymaniu przyrzeczenia wynagrodzenia, oszust zabrał się do leczenia.

A więc mamrotał niezrozumiałe słowa, pluł, palił nad gromnicą włosy chorego, ja wreszcie po tak obiecującym

Białostocki Urząd Pocztowy, jak zresztą i wszystkie inne na terenie całej Polski, już został zasypany masą kart wysyłanych na Madere z życzeniami imieninowymi Wodzowi Na-

rodu. By życzenia Dostojnemu Sołenizantowi doszły na dzień imienin należy wysłać je do dnia 12 b. m.

występie, rozpoczął masaż, w czasie którego chory zemdlął.

Wykorzystując moment zemdlenia, zażądał od jego żony dziesięciu metrów płótna, by jak mówił chorobę zawinąć i

wynieść poza granicę wsi.

Otrzymałszy żądane płótno, oszust już więcej nie powrócił.

Policja wszczęła natychmiastowe poszukiwania niebezpiecznego oszusta.

## Cech fryzjerów

### przeciwko konkurencji

Dnia 4 b. m. w lokalu Rzemieślników Żydów przy ul. Kielińskiego Nr. 21 odbyło się zebranie Cechu fryzjerów, perukarzy i golarzy pod przewodnictwem Kupferberga Mojżesza.

Zarówno przewodniczący zebrania, jak też i Jewrejski Abram, występowali ostro przeciwko konkurencyjnemu obni-

żaniu cen oraz wywieszaniu w oknach zakładów zniżonych cenników.

W związku z przemówieniami została przyjęta rezolucja, zobowiązująca właścicieli zakładów fryzjerskich do przestrzegania cennika, zatwierdzonego przez Cech.

## Spadek bezrobocia

Na terenie miasta Augustowa stan bezrobocia uległ częściowemu zmniejszeniu się wskutek zatrudnienia pewnej liczby bezrobotnych w Państwowych Zakładach Drzewnych w Lipowcu.

## Nieostrożna jazda furmana

PRZYCYNĄ ZŁAMANIA RĘKI U KOBIETY

O ile słyszy się często, iż siostry w Warszawie mało sobie robią z przechodzącej publiczności, o tyle w Białymstoku dla wszelkiego rodzaju furmanów i dorożkarzy ostrożność i liczenie się z przechodniami po prostu nie istnieje. Widzi się nieraz, jak jakiś furman pakuje się z koniem najspokojniej w świecie na przechodnia, jak gdyby

miał przed sobą... niewielką grudek ziemi. Wynikiem takiego traktowania przechodniów był nieszczęśliwy wypadek, jaki stał się onegdaj na ulicy Pałacowej.

P. Kmita Leokadja, przechodząc przez jezdnię i usiłując uciec przed nadjeżdżającą furmanką, poślizgnęła się i upadła tak niebezpiecznie, że złamała

sobie rękę. Pierwszą pomoc p. Kmita otrzymała w szpitalu św. Rocha poczem udała się do domu.

Furmana poszukuje policja.

## UJĘCIE

### słodkiego przemytnika

W Grodzisku pow. bielskiego został zatrzymany Kupiec Wincenty u którego zabrano 89 paczuszek sacharyny, przemysłowej przez zieloną granicę. Sacharyna została skonfiskowana.

## Subwencja na odnowienie

rezydencji Arcybiskupa

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przekazało Panu Wojewodzie kwotę 6.000 zł., z czego 5.000 zł. zostało przeznaczone

na odnowienie rezydencji Arcybiskupa Aleksego w Grodnie, zaś 1.000 zł. na zapomogę temuż Arcybiskupowi na chór katedralny.

## Handlarze uliczni

ZNIKNĄ Z RYNKU KOŚCIUSZKI

Doniedawna na Rynku Kościuszki tuż przed sklepami i przy krawędzi chodnika można było widzieć cały szereg drobnych kupców ulicznych, którzy z koszyków ręcznych, lub stołków, sprzedawali różne towary, jako to wyroby galanteryjne, figurki z gipsu, cukierki, a nawet wyroby meblowe, jak krzesła, stoliki i t.p.

Od handlarzy tych Magistrat pobierał opłatę w wysokości 20 groszy od osoby, dziennie, z czego wpływało do kasy miejskiej około 120 zł. miesięcznie.

Ponieważ jednak handel ten powodował tamowanie ruchu

ulicznego, oraz odbierał Rynkowi jego reprezentacyjny wygląd, przeto władze administracyjne wydały zarządzenie policji, aby nie zezwalała na ten handel uliczny, który może być przeniesiony na inne targowiska miejskie.

## Samolot przypadkowym gościem

Onegdaj na polu przy ul. Piasta o godz. 2 po południu wylądował samolot „R. XIV Lublin” pilotowany przez Szulczewskiego Władysława, który leciał w towarzystwie mechanika Pogorzelskiego Stanisława.

## Tym razem kury ocalały

Nocni poszukiwacze kur odwiedzili rezydencję p. Gierewicza Mikołaja (Mickiewicza 52) i skradli 9 kur wartości

45 zł.

Kradzież jednak nie powiodła się, gdyż gospodarz usłyszał jak złodzieje gospodarowali w jego kurniku i wszczął natychmiast za nimi pościg.

Podczas ucieczki złodzieje porzucili kury i zniknęli w ciemnościach nocy.

## Popierajcie L.O.P.P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne; Legionowa 1.